

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK... Ceny ogółne...

Biblioteka Narodowa Warszawa

Biennik Białostocki



Podatek serc i sumienia Kto ile płaci na pomoc zimową

50 gr do 7 zł miesięcznie od każdej izby 1 do 2 pro mille od obrotu 3 zł do 500 zł od świątactw przemysłowych 1 proc. do 5 proc. od uposażeń

Miła wieść dla pracowników państwowych 16.000 awansów na Nowy Rok

Nowy rok przyniesie urzędnikom i funkcjonariuszom państwowym miłą niespodziankę: około 16 tysięcy osób otrzyma awans.

Zajścia studenckie w Warszawie Policja w gmachu S. G. H.

Wczoraj doszło znow do poważnych zajść na terenie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie przy ul. Rakowieckiej.

Konieczna operacja

Proces radomski, w którym na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu urzędników skarbowych...

Premier i wicepremier na Zamku

Wczoraj w południe P. Prezydent Rzplitej przyjął p. premiera gen. Stawoj - Składkowskiego i p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego...

Ceny na stole obrad Komitetu Ekonomicznego

Dziś po południu odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów...

Nieudany wyścig powietrzny Paryż -- Saigon

PARYŻ, 27.10. Z Boushclr donoszą: Samolot „Fulgar” z lotnikami Detroyat, Durmon i Anzun, odbywający lot Paryż — Saigon...

Polski olbrzym powietrzny zainaugurował stałą komunikację z Palestyną



Wczoraj o g. 6.30 rano z lotniska komunikacyjnego na Okęcu wylądował samolot PLL „Lot” — dwumotorowy Douglas...

Grzeszolski czy — Kuczalska?

Generalny atak obrony na argumenty prokuratora

Dalszy ciąg poniedziałkowej rozprawy wypełniły wywody prokuratora, po którym zabrala głos obrona.

Grzeszolski notuje...

Przez cały czas mowy prokurator Grzeszolski siedzi nieruchomo i słucha uważnie.

Zabierają głos obrońcy

Rozpoczynają się przemówienia obrońców. Obrońcy podzielili między sobą materiał w ten sposób...

Niestychany skandal na Litwie

Dyskwalifikacja drużyny sportowej za słowo w języku polskim

W Kownie wydarzył się ostatnio niebywały skandal którego ofiarą padła polska drużyna siatkówki „Sparta”.

Moskwa zakupi katalońskie pomarańcze

MADRYT, 27.10. — „Politica” donosi, że rząd sowiecki zakupił cały tegoroczny zbiór pomarańczy z Katalonii...

Degrelle wolny Będzie miał proces...

BRUKSELA, 27.10. — Degrelle'a oraz trzech jego towarzyszy zwolniono z aresztu w ciągu ubiegłej nocy.

48-godzinne ultimatum dla rządu madryckiego

PARYŻ, 27.10. Gen. Franco wysłał do rządu madryckiego ultimatum, w którym do maga się wydania stolicy bez walki.

Gaz z Sowiećów

W ostatnich tygodniach okrety sowieckie przywoływały do Barcelony i Alicante większe ilości surowców...

Gas z Sowiećów

W ostatnich tygodniach okrety sowieckie przywoływały do Barcelony i Alicante większe ilości surowców...

Gas z Sowiećów

W ostatnich tygodniach okrety sowieckie przywoływały do Barcelony i Alicante większe ilości surowców...

Gas z Sowiećów

W ostatnich tygodniach okrety sowieckie przywoływały do Barcelony i Alicante większe ilości surowców...

Gas z Sowiećów

W ostatnich tygodniach okrety sowieckie przywoływały do Barcelony i Alicante większe ilości surowców...

Gas z Sowiećów

W ostatnich tygodniach okrety sowieckie przywoływały do Barcelony i Alicante większe ilości surowców...

Gas z Sowiećów

W ostatnich tygodniach okrety sowieckie przywoływały do Barcelony i Alicante większe ilości surowców...

Gas z Sowiećów

W ostatnich tygodniach okrety sowieckie przywoływały do Barcelony i Alicante większe ilości surowców...

Gas z Sowiećów

W ostatnich tygodniach okrety sowieckie przywoływały do Barcelony i Alicante większe ilości surowców...

Kto ile ma wpłacać miesięcznie

na pomoc zimową dla bezrobotnych

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału wykonawczego obywatelskiego ogólnopolskiego Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych uchwalono wystąpić z propozycją następujących norm opłat społecznych w gotówce (oprócz przyjętych już opłat w naturze od rolnictwa i przemysłów srawcowych).

Opłaty od mieszkań, biur i lokali handlowych itd.

Wszyscy obywatele w miastach i osiedlach o charakterze miejskim poza zamieszkanymi jedną izbą, wpłaca miesięcznie: od 2 izb 1 złoty; od 3 izb — 3 zł; od 4 izb — 10 zł, czyli po 2,50 zł. od izby; zalmiary: 5 izbowy lokal płać po 5 zł. od izby; przy 6 izbach i więcej — po 7 zł. od każdej izby.

Od obrotu

Niezależnie od darów, oblicza-

„Dzień oszczędności“ 31 października

W dniu 31 października odbędzie się w całej Polsce doroczny „Dzień oszczędności“.

Bedzie on — jak corocznie obchodzony bardzo uroczyste specjalnymi akademiami, pogadaniami i obchodami oszczędnościowymi.

1 i 2 listopada wolne od naki

Z powodu przypadającego obchodu Dnia Zadusznego, oraz corocznie praktykowanej jesiennej przerwy semestralnej, zawieszono będą we wszystkich szkołach powszechnych i średnich zajęcia w dniach 1 i 2 listopada.

Z 18 litrów mleka

można „uszyć“ suknię

Jaka droga szły doświadczenia c. Peretiego, twórcy wełny syntetycznej, t. zw. lanitalu, niewiadomo. Głęboka tajemnica jest pokryty wynalazek włoskiego chemika. Wiemy tylko, że we Włoszech tkaniny z lanitalu produkowane są z mieszanek, zawierających 30 proc. włókien naturalnych i 70 proc. surowca syntetycznego. Wiadomo również, że z 33 litrów mleka wytwarza się jeden kilogram syntetycznej wełny.

Składowa część lanitalu stanowi kazeina, czyli sermek. Kazeinę otrzymuje się z mleka odłuszczonego (odwirowanego). Następnie kazeinę (2—4,5 proc.) zawieszają w mleku krowim. Na drugim miejscu znajduje się mleko owcze (4,7 proc.). Mleko odłuszczone połączone z kwasem oranżowym (kwas mlekowy, pepsyna i t. d.) nagrzewa się w temperaturze 65 stopni, po czym płucze, prasuje i saszki w temperaturze 45 — 50 st.

Uzyskana w ten sposób drobnoziarnista masa — kazeina, jest sub-

stancją rogowa, przezroczystą, merozpuszczalną w wodzie i z łatwością łączącą się z całym szeregiem produktów.

Od świadectw przemysłowców

Niezależnie od opłat od dochodu, przedsiębiorstwa branżowe ponoszą opłaty od świadectw przemysłowych:

I kategoria — minimum 500 zł.; II kat. — w Warszawie i Łodzi 80 zł., w innych miejscowościach 50 zł.; III kat. — w Warsz. i Łodzi — 30 zł., w innych miejsc. 20 zł.; IV kat. — w Warszawie i Łodzi 5 zł., w innych — 3 zł.

Rzemieślnicy, opłacający podatki obrotowy i wykupujący świadectwa przemysłowe płać będą świadectwa tylko od świadectw.

Świat pracy najmniejsi

Pracownicy umysłowi i fizyczni, zarabiający do 400 zł. ponoszą jedynie opłaty od lokali.

Przy dochodzie miesięcznym od 401 zł. do 600 zł. wpłaca się 1 proc.

Od 601 zł. do 1000 zł. — 1,5 proc. od 1001 zł. do 2 700 zł. — 2 proc. od 2001 zł. do 3000 zł. — 3 proc. od 3001 zł. do 5000 zł. — 4 proc. od 5001 zł. i wyżej — 5 proc.

Za podstawie do obliczeń (poza dochodami pracowników umysłowych) przyjmuje się dochód z r. 1935.

Zachęta do wysięgu ofiarności

Wydział Wykonawczy Komitetu postanowił zwrócić się do przedstawicieli przemysłu i handlu, by — w zrozumieniu wielkich

potrzeb pomocy dotkniętych klęską bezrobocia — w miarę swych najwyższych możliwości podwyższył zaproponowane przez siebie opłaty.

Wydział Wykonawczy zlecił również sekcji pieniężnej zwrócić się do banków oraz do żyjących przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych z wezwaniem o indywidualne ofiary pieniężne na rzecz akcji pomocy zimowej.

Historyczne chorągwie polskie wrócą z Wiednia do Warszawy

Po długoletnich staraniach, rozpoczętych jeszcze za czasów Rady Regencyjnej, dzięki staraniom min. Becka i min. Juliusza Twardowskiego doszło do skutku rewindykacja historycznych chorągwi polskich przechowywanych dotychczas w muzeum wojskowym, w arsenale wiedeńskim.

Rewindykacja obejmuje 14 chorągwi i sztandarów, w stanie zupełnie dobrym, pochodzących z przełomu z czasów króla Stanisława Augusta. Wśród sztandarów znaj-

duje się chorągiew kościuszkowska, przewidziona do Wiednia w r. 1798.

Rewindykacja nastąpiła drogą wymiany na 7 chorągwi austriackich pułków piechoty, pozostałych w Polsce z czasów wielkiej wojny oraz ofiarowanie wiedeńskiemu muzeum wojskowemu dwu austriackich obrazów batalistycznych.

Uroczystego aktu wymiany chorągwi dokonano już w arsenale wiedeńskim.

Odzyskane chorągwie złożone zostaną w muzeum wojskowym w Warszawie.

Reflektory telewizyjne nad Warszawą

Pierwsza stacja nadawcza gotowa w listopadzie

Już około 15 listopada zostanie zamontowana ostatecznie aparatura nadawcza stacji telewizyjnej, o budowie której podaliśmy pierwszą wiadomość jeszcze na początku lata.

Aparaturę buduje Państwowy Instytut Telekomunikacyjny, natomiast Polskie Radio instaluje już na tarasie drapacza chmur przy pl. Napoleona początkowo anteny, które będą się mieścić na 28 metrowych masztach.

W ten sposób szczyt anteny znajdzie się na wysokości 93 m. nad ziemią i stać promieniować będzie na Warszawę.

Dla bezpieczeństwa samolotów na szczycie masztu antenowego ma być umieszczona czerwona kula świetlna, a na sam maszt rzucić blask cztery potężne reflektory, zainstalowane na tarasie gmachu.

Próby laboratoryjne z nadajnikiem telewizyjnym są już na ukończeniu. Jak zapowiadają fachow-

cy nie należy się spodziewać rewelacji w tej dziedzinie, gdyż telewizja mimo znacznego postępu prac za granicą nie wyszła jeszcze z fazy niemowlęcej.

Wyraźność obrazów na ekranie ku oburżeniu w Warszawie będzie znacznie gorsza niż we Francji i Anglii, gdyż według określeń technicznych będzie miała 180 linii na sekundę, wówczas gdy na zachodzie przekroczyła już 180 linii.

Trzeba się jednak liczyć z tym, że w Polsce są to dopiero początki, po których, miejmy nadzieję, telewizja rozwinię się.

Ze względu na droższe odbiorniki, które w Anglii kosztują około półtora tysiąca złotych, trudno spodziewać się większego na nie popytu w Warszawie. Prawdopodobnie urzędowa będzie jedna bądź kilka publicznych stacji telewizyjnych, gdzie każdy, za

Trzydniowy zjazd do stolicy

z okazji Święta Niepodległości

Na Święto Niepodległości zorganizowany jest trzydniowy zjazd do Warszawy z całej Polski. Dla uczestników zjazdu przewidziana jest 30 proc. zniżka kolejowa, w ten sposób, że za przejazd do Warszawy pobierana będzie

opłata normalna, zaś powrót nastąpi bezpłatnie.

Niezależnie od zniżek indywidualnych — Liga Popierania Turystyki ma zorganizować 10 pociągów popularnych ze wszystkich większych ośrodków kraju do stolicy.

Krwawiąca Hiszpania

Franco — zbawca... Portugalii

Gdybym nie był dziennikarzem, ubiegalym się o nominację na portugalskiego urzędnika. Cóż to za rozkoszne życie! O 8-jej w biurach nie ma nikogo. O 9-jej — nie ma nikogo. O 10-jej przechodzi służący i starannie wyciera kurtki. O 11-jej zjawia się pierwsza maszynistka, potem siopniowca napływa; kanceliści, sekretarze, referenci, wreszcie kierownicy. Im wyższa ranka, tym później!

Od 1-jej do 3-jej jest obiad. Puźniak przychodzi do pracy po południu jest ten sam, co rano. O pół do piętej przychodzi wreszcie grube szyski, naczelnicy, dyrektorzy, wiceministrów. Ich rozdanie trwa do piętej; o tej godzinie rozdaje się wszyscy na łajertan. Proszę na chwilę zamknąć oczy i pomysłcie, co by stało z naszym biednym krajem, gdyby Polacy zechcieli nasładować Portugalca! A premier Salazar milczy...

Na półwyspie Pirenejskim pośpiech jest źle widziany i równoznaczny z brakiem taktu. Stare przysłowie powiada, że „le tiempo Dios le da de balde“ (Czas dał nam Pan Bóg za darmo), można więc szafować nim rozrzutnie. Jakaż

przepaść pojąć dzieli nas od angielskiego „Times is money“!

Tych przyszywań nie potrafił przekształcić nawet wszechmocny dyktator: Portugalii prof. Salazar. Parlament rozpedził, partie zniszczył, Union Nacionalne i ustrój korporacyjny według faszystowskich wzorów zaprowadził, ale charakter Portugalczyka nie zmienił. Byłoby to zresztą próżny wysiłek.

Pod jednym tytułem względem dziesięciolecie rządu młodego ekonomisty z uniwersytetu w Coimbra wyrwały głęboki ślad na psychice obywatelskiej. Rządy autorytatywne podnieły do żywej sekrecji wewnętrznej organy jamy narodowej i poczucia własnej wartości. Dało to rezultaty tak wybitne, że obawiać się należy, by uczucia te nie przekroczyły niewydziałej granicy śmieszności i megalomanii. Portugalczycy są, teraz przekro-

nani o swej wielkiej misji światowej i o postawic w kulturze narodowej; powoli budzą się tam przybyszy obywateli gotów uwierzyć, że Portugalia jest pekipem globu ziemskiego. Poczucie takie wytworzyło się na przekór cyfrom, które lokują Portugalie z jej 7-ma milionami ludności i 89.000 km. kw. przestrzeni bliżej końca, niż czoła hierarchii państw europejskich.

Specjalny podsekretariat propagandy ma za zadanie osłabić wrażenie tych cyfr. We wszystkich urzędach państwowych wisi tu odważne hasło:

— Portugalia nie jest naszym państwem!

Przy tym — mapa. Posiadłość kolonialna (Madera, Mozambik, Gwinea, a przede wszystkim Angola) zakrywała na niej całą Hiszpanię, Francję, Niemcy, a częściowo Włochy i na nasza „Polonię“, Imperium Portugalskie — jak wyznika z tablic statystycznych — jest sześciokrotnie większe od Polski, a 4 i pół raza przetrasa Rzeszę Niemiecką.

Takimi środkami i ciągłym przy pominięciu wielkich tradycji (wspaniałe podróże odkrywcze, kolonizacja 40-milionowej Brazylii) stara się rząd Salazara zabić w swym obywateli kompleks niższości i zdominować go do ekspansji. Rządy Frontu Ludowego w Hiszpanii były dla zamierzeń Salazara dotkliwym ciosem. Jeszcze trochę czasu, jeszcze kilka miesięcy, a prądy demokratyczne przeskakiwałyby z obszarów wielkiego sąsiada. Żelazna dyscyplina, jaka wy-

trwała propagandą, a wreszcie środkami politycznymi utrzymywano sztuczny rozdźwięk między wielką Hiszpanią del Frente Popular, a autorytatywną Portugalia. Ale dynamika ruchu po tamtej stronie rosła stale i w każdej chwili groziła przerwaniem tany.

Do Portugalii chronili się wszyscy uchodźcy polityczni, którzy narazili się republikańskiemu reżimowi. Tu mieszkał Sunjuro, generał który pierwszy podniósł dłoń na stronę republikańską. Tu schronił się obrońca katolickiego centrum Gil Rozales, który po ostatnich wyborach z przywódco największej grupy parlamentarnej spadł do roli politycznego roblika. Tu uciekli byli premier Lerroix,



Lizbona ogród Botaniczny.

Na ekranie życia

Eksmisja z roli

Nad właścicielami wschodnich powiatów województwa poleskiego zawisła groźba wysiedlenia ich z obszarów obejmujących około 10.000 ha z emi.

Jaki jest powód tej eksmisji z roli, równającej się pozabawieniu setek rodzin włościańskich źródła utrzymania?

Oto np. w Stolinie włościanie nabyl przed paru laty od ówczesnego właściciela majątku działki ziemi dla powiększenia swych karłowatych gospodarstw.

Koszta, związane z aktem kupna, przekraczały możliwości nabywców, Zalażniono tedy sprawę na zasadzie reitelnych przyrzeczeń kupna — sprzedaży.

W 1929 majątek Stolin przeszedł z li cytacji na własność Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank nie uznał praw włościan do nabytej ziemi i dziś eksmisja jest równie z rozbiorem domów mieszkalnych.

Sprawa jest przynębiająca. Nie rozszadając, po czyjej stronie jest słusność — zadać należy pytanie, podkowane troską obywatelską: czy nie można było i nie należało za wszelką cenę uniknąć tych praktyk eksmisyjnych.

Rzecz dzieje się w bliskim sąsiedztwie granicy wschodniej, a eksmisją cy administrator B.I.K., to w poljeu miejscowej ludności przedstawiciel państwa.

Polska szkoła — wzorem

W stanie Detroit znajduje się miasteczko Hamtrack, zwane „polskim miastem“. Większość mieszkańców to Polacy. Hamtrack zasłynęło obecnie z szeregowego szkolnictwa. W miasteczku Wzrost Złocotyżnych wyswietlany jest film, który odzwierca system wychowania i nauczania w Hamtrack.

Personel nauczycielski i rada szkolna w Hamtrack składa się w większości z Polaków.

Polska szkoła święci tedy przykładem amerykańskim nauczycielom i wychowawcom.

Dziennik ruletkowy

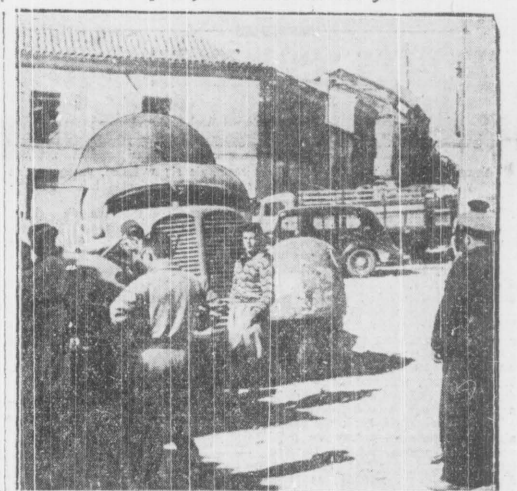
W Monte Carlo ukazany jest zaczął niezwykły dziennik. Zawiera on same cyfry. Dziennik starowi wykaz codzienny numerów, na jakie padła wygrana w ruletkę.

Dziennik przeznaczony jest dla tyfci graczy, którzy pragną znaleźć niezawodny system wygranej. Dziennik oszczędza im trudu notowania cyfr.

Dziennik ruletkowy w Monte Carlo jest unikatem wśród pism świata. Jego odcim jest hazard, a matka — trudno o tym wątpić — złota tyfci, którzy wierzą w niezawodny system wygrania.

Przedk.

Na peryferiach Madrytu



Na przedmieściach Madrytu wra gorączkowe przygotowania do obrony. Wypalony wszystkich ulic zamknięte zostały barykadami, które stanowią ostatnią punkt obrony miastu ludowej. Na zdjęciu — samochód pancerny, który uszkodzony pociskami powstańców, musiano wycofać z linii frontu. Kosmisa „speców“ bada, czy da się jeszcze odprawić.

Rząd portugalski nie ukrywał tego handlu. Na propozycję przedstawienia do układu o zachowaniu neutralności, odpowiadał tak, że po wyłusku jądra z dyplomatycznych osłonek, pozostawała tylko wyraźna, niedwuznaczna odmowa. Rekuza uzasadniona została koniecznością zwalczania komunistycznego niebezpieczeństwa.

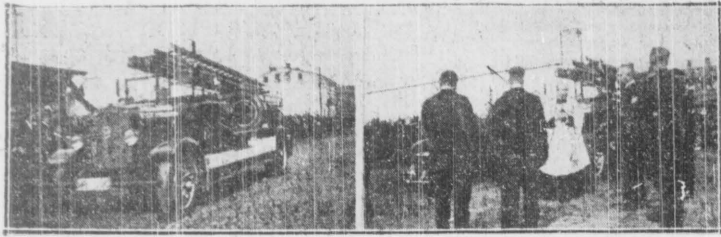
Transporty szły więc bez przerw w. Przez dziesięć tygodni front nacjonalistów żywny był i podtrzymywany przez Portugalca. Dopiero potem, kiedy w posiadaniu powstańców znalazło się już 70 procent ziemi hiszpańskiej i 65 procent mieszkańców, rząd portugalski podpisał konwencje. Nastąpiło to w momencie, kiedy według zrodnej opinii ekspertów wojskowych ostateczne zwycięstwo Junty burgoskiej, nie ulegało już wątpliwości.

W dziełach hiszpańskiej wojny cywilnej, Portugalia zapisała więc własną i nie najmniejszą rolę. Jej udziału da ruchu nacjonalistycznego nie mogą być zapomniane. Z tą samą słusnością przydadane mogą być wina miano

Salazara, Jan Erdman

W Żyrardowie łatwiej już żyć...

Co może dać jeden sezon lepszej koniunktury



Wóz rekwiizycyjny straży ogniowej w Żyrardowie i uroczystość poświęcenia wozów.

Żyrardów, w październiku. Gdy u schyłku ganowania Bousaców w Żyrardowie rzucił ktoś spojrzenie na wystawę miejscowych sklepików ujrzał tam widok bardzo żalony. Zakurzone pudelko proszku mydlanego, ryżowa szcztka do podłogi, jakas namiastka kawy czy zupy w proszku, wszystko to pokryte było palczyzną.

Zdawało się, że drzwi tych sklepów także pokryte są palczyzną i że ostatni klient wyszedł ze sklepu wówczas, kiedy Żyrardów pracował jeszcze pełna parą, kiedy ludzom, zatrudnionym w zakładach żyrardowskich, działo się dużo lepiej, niż w okresie bezpośrednio poprzedzającym ustanowienie nadzoru sądowego.

Jakaż dziś widzimy tam zmianę! Handel w Żyrardowie odżył się,

odrodził. Misto od roku odczuwa poprawę koniunktury.

Jeszcze Zakłady nie pracują w tym stopniu, jak ogień, dużo jeszcze biedy i nędzy kryją czerwone mury tego miasta pracy, a jednak wszyscy jednogłośnie stwierdzają, że i te gorzkie letni sezon na robotach publicznych był lepszy od poprzednich i zimą zapowiada się lepiej niż w latach poprzednich.

Bo też trzeba przyznać, że Żyrardów nie śpi i dobra koniunktura wykorzystuje natychmiast. W roku bieżącym zarząd miejski Żyrardowa pod przewodnictwem p. prezydenta Orlika budował poważny odcinek sieci kanalizacyjnej, długości 1455 m. oraz przełożył 500 m. przewodu wodociągowego. Zatrudnionych przy tych robotach

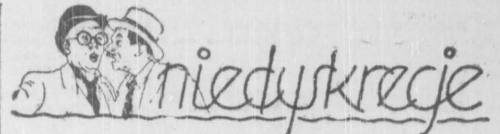
było 300 robotników.

Pod koniec sezonu doprowadzono już przewody wodociągowe do dzielnicy koło dworca kolejowego, która nigdy nie miała zdrowej wody do picia. Prawdopodobnie otrzymała ją jeszcze przed zimą.

Założono też tego roku w Żyrardowie straż ogniową, która dzi-

sią dysponuje już dwoma samochodami, całkowicie wyposażonymi do pełnienia służby ogniowej. Zbudowano też ośrodek jordanowski z nowym przedszkolem dla dzieci żyrardowskiej, położony wśród iglastego lasu, zabrukowany 8 ułc, a tam, gdzie nie wystarczało pieniędzy na brukowanie paszczystej jezdni, założono elektryczną zieleń, które są i tańsze i przyjemne dla oka. Na rzemieślniczym rynku, na Płocie, budowano dwa nowe mosty i uregulowano całe koryto. Akcja pomocy zimowej także jest w toku. W najbliższym czasie rozpocznie się dożywianie 600 dzieci, 126 dzieci najbiedniejszych otrzymają ciepłe ubiwanie na zimę.

Oto jak jest Żyrardów, jak podnieść się dalece już w pierwszym roku, jakieś takie poprawy koniunktury. Można się spodziewać, że w miasto to zakwieć, gdy tylko ludzom znowu będzie nieco łatwiej odychać.



Obrońca Alkazaru



Gen. Moscardo był przed wybuchem wojny domowej w Hiszpanii emerytowanym pułkownikiem piechoty, przeniesionym w stan spoczynku przez rząd prezydenta Aznary. Żołnierz z krwi i kości, polemek dawnych kastylijskich rycerzy, nie czuł się dobrze „w cywilu”. Obrzmiał jako postać wyglądającą nawet dość groteskowo w kieszko skrojonej marynarce, z której przykrzykłych rękawów wyślizgały się ręce jak gdyby nie wiedząc co z sobą zrobić. Bo płk. Moscardo umiał nosić tylko mundur.

Nie wiec dziwnego, że na pierwszą zaraz wieść o wybuchu zbrojnego powstania, płk. Moscardo wyrzekł się zamierzonej podróży do Berlina na Olimpi-

niade i śpiesznie wrócił z Barcelony do swego dawnego garnizonu w Toledo. Nie długo zastanawiając się nad tym, po której stronie stanąć w szeregu. Był przecież zawsze gorącym patriotą i gorliwym katolikiem.

Na czele kadetów toledońskiej podchorążówki zgromadził szybko duże za pasy amunicji i żywności i wraz z tysiącem ludzi, wśród których znalazła się spora ilość cywilów, a nawet kobiet i dzieci — ufortyfikował się w potężnych murach prastarego maurytańskiego zamczyska, Alkazaru.

To co przeżył w ciągu 3-miesięcznego oblężenia, mogło zatamować nawet leczenie żołnierza. Ale nie zalamano pułkownika Moscardo. Nie uległ nawet wówczas, gdy zakomunikowano mu, iż wzięty wraz z całą rodziną w charakterze zakładnika najstarszy syn jego, Alfonso, zostanie strzelany w jej gródzie i została spełniona. Co więcej — on podtrzymywał na duchu całą załogę Alkazaru, wpaając w nią wiarę w rychłe wyswobodzenie.

Z ruin Alkazaru płk. Moscardo wyszedł z głową osiwiałą, choć ani jeden włos nie srebrzył jego czarnej czupryny wtedy, gdy się w tych murech zamykał. Służbowo zameldował generałowi Franco cały przebieg obrony zamczyska. Krótko przyszył się z rodziną, zgolił wyrosła w czasie oblężenia niesforne brody — i oddał się do dyspozycji wódzowi wojsk powstających.

Żeś, w ranku generała, dowodził armią powstającą na odcinku toledońskim. Gdzie przypadło mu jedno z najtrudniejszych zadań — sforsowanie ważnego punktu strategicznego, miasta Arantzueta, stanowiącego klucz do potężnych bram stolicy. Argus,

K. B.

Wiemy już jak będzie wyglądał pawilon polski na Wystawie Paryskiej

Drabiny śmierci... a przecież bezpieczeństwo na budowach jest takie tanie!

2.000 wypadków przy pracy na budowach zdarza się u nas co roku. Co dziesiąty, z reguły, kończy się śmiercią. Prawie połowa tych wszystkich wypadków — to upadek robotnika z rusztowania.

Rusztowania buduje się u nas ledwie i nieba. Ze złego drewna.

Dlaczego? Bo wiadomo, że drewno opalowe, jakiego się wbrew przepisom budowlanym używa na rusztowania, zamiast drzewa budowlanego, kosztuje znacznie taniej! Bo wiadomo też, że rusztowanie z drab w szczytach, przyczepionych tylko drutem do łaka, w ścianie i tył balkon, kosztuje o wiele taniej, niż rusztowanie stojące.

Albo bywa i tak, że zapewnienie bezpieczeństwa pracy przy budowie odbyło się bez żadnych kosztów, albo przynajmniej prawie bez dodatkowych kosztów, a jednak ekt się o nie nie stara...

Przykład... Zwodzi się drabiny na rusztowanie. Drabina jest dwukrotnie, albo i więcej dłuższa od długości wozu, na którym się ją wiezie. Taka drabina, pozbawiona oparcia, zwisając z tyłu wozu, chybotnie się, kołysze i huśta przy każdym ruchu wozu.

Gdy droga jest nierówna, kamienista, usiana wybojami, drabina skacze coraz gwałtowniej.

Taka drabina, pozornie cała w istocie jest usiana drabnymi polami.

Przy ładzie mocniejszym nacisku na budowie, łamie się, spada straca i przynajmniej człowieka.

A przecież tak łatwo możnaby uwiązać z tyłu wozu dodatkowe dwukolowe podwozie na długim dyszlu.

Zadnych już zaś dodatkowych kosztów nie poniosłoby się, gdyby wieżę drabiny na wozie — pionowo (to jest tak, by jedno ramie drabiny leżało na dnie wozu, a szczeble sterowały pionowo).

I jeszcze jedno... Drabiny wzniesione, układa się na nierównym prawie zawsze gruncie. Obciąża się je nierzadko helmami, chodzi się po nich... Cóż dziwnego, że drabina okazuje się wkrótce nadpęknięta i przy łada okazuje groźną katastrofą. A przecież po prostu należałoby przy nierównościach gruntu podkładać pod koniec drabiny kawałki drewna lub cegły, by leżała równo.

Drobiazgi... bardzo ważne! Tylko że niktomi nie chce się o nich pomyśleć!

W ciepłym domu, przy wierzchu, pomyślcie o tęczach głodnych i złębnictach. Pomóżcie im, składając ofiarę na POMOĆ ZIMOWĄ.

W wileń święta Niepodległości, w dniu 10 listopada, założony zostanie kawiarni węgeln pod pawilon polski na Wystawie Paryskiej. Od tej chwili za niespełna pół roku nastąpi otwarcie samej Wystawy.

Komisarz generalny naszego pawilonu, prof. Lech Niemojewski ma za sobą już kilkanaście miesięcy pracy nad organizacją wystawy, przed sobą — niespełna pół roku.

Co już zrobiono? Co jeszcze do zrobienia pozostało? Na te pytania prof. Niemojewski odpowiada dokładnie i zwięźle.

— Przede wszystkim, właśnie teraz nastąpiło rozstrzygnięcie pierwszych konkursów artystycznych na dekorację pawilonu, którego projekt, autorstwa architektów Pienkiewskiego i Bruckińskiego, został oddawna zatwierdzony.

Na drewnianym podstawie stoi białutki model polskiego pawilonu. Widać mi w miniaturze teren, który w rzeczywistości znajdować się będzie w znakomitym miejscu, niedaleko głównego wejścia, między mostem Jany a placem de Varsovie, naprzeciw Troadero. Przed wejściem do pawilonu swe reg drzewek, zaraz za nimi poręczki, a przy nich, idąc obok tego poręczki, górska, zanim wejdą do głównego wejścia pawilonu w kształcie rotandy, mianą parkietkę, robioną na wzór starych przydrożnych kaplic polskich.

Pierwsze konkursy teraz właśnie rozstrzygnięte, dotyczyły się trzech momentów dekoracyjnych:

- 1) planu do wejściowego portyku
- 2) planu do głównego rotundy, 3) tkaniny, zwieszającej się przy wyjściu z rotandy.

Za najpiękniejszy plan do portyku uznano pracę Bolesława Cybisa; są to

postacie dziewczęce, przystrojone w białe szaty i wieńce na głowach, pływające na złotym ilet.

Za najlepszy artystycznie plan do rotundy uznano pracę Felicjana Kowarskiego, która ma, jednak, być jeszcze zmieniona nieco tematu.

W konkursie na tkaninę, pierwsze miejsce przynają p. Mieczysławowi Szymańskiemu, który zaprojektował historyczne tematy polskie, ujęte z nowym prymitywizmem.

— Jakże jeszcze konkursy będą rozstrzygnięte w najbliższym czasie? — pytamy.

— W najbliższym czasie, bo w pierwszych dniach listopada, rozstrzygnięty będzie konkurs na ową kapliczkę przydrożną, a w tygodniu potem, 10 listopada, zdecydują się losy postaci, która zdobędzie fronton głównej rotandy, a przedstawić ma Polonie Restituta.

Na tym skończona będzie pierwsza seria konkursów natury dekoracyjnej.

— Jesteśmy więc u progu głównej rotundy. Co dalej?

— Dalej, przekraczamy ten próg i znajdujemy się w obliczu obramienia kolistej sali, pod której ścianami na wprost rzeźbionej ławy stoi w pełnej odległości od siebie siedem rzeźbionych głów. Każda z nich przedstawia innego wielkiego człowieka, Polaka o sławie zasęgu wszechświatowego. Będą to: Wit Stwos, Kopernik, Kościuszko, Mickiewicz, Chopin, Curie-Skłodowska i Piłsudski.

Rzeźby będą ustawione w ten sposób, że głowa Marszałka wypadnie dokładnie naprzeciw głównego wejścia.

Te rzeźby robić będą młodzi artyści, możliwie z pokolenia już Polski nie podległej. Będzie to praca pod kieru-

nictwem, a to ze względu na konieczność jednolitego charakteru rzeźb.

Co będzie widział dalej gość, zwiedzający wystawę polską, jakie będą go czekały atrakcje artystyczne i jakie znaczenie propagandowe może płynąć z tej imprezy, podamy — w dalszym ciągu rozmowy z komisarzem generalnym prof. Niemojewskim.

K. B.

Szyfrowa praca ptaków w nurlach wodospadu Niagara

Pisma kanadyjskie zamieściły opis tragedii ptactwa, którą obserwują okoliczni mieszkańcy Niagary.

Na wodach nad wodospadem odpoczywają tysiące dzikich gęsi i kaczek, które woda powoli zwioli ku wodospadowi. W ostatniej chwili przed przepaścią ptactwo zrywa się z wody, leci w górę rzeki i znów spada ku wodospadowi. Wzloty te powtarzają się co 15 minut i tak męczą ptaki, że po pewnym czasie wiele z nich nie może już znieść i w czas i spada w otchłań.

Usiłowania przetrwania ptaków by nie osłady na wodzie ponad wodospadem zawiodły, mimo to ciągłe są kontynuowane. W pobliżu wodospadu patrolują łodzie, które wyciągają okazywane.

leżone lub zabite ofiary. Znajmują się tam również specjalni strażnicy i konna policja.

Poradnik Językowy

Zeszyt październikowy „Poradnika Językowego”, wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, zawiera artykuły:

— Co nam przyniosła nowa reforma pisowni i jaka nauka spółgłoski wyciągnąć należy? — Stanisława Szobera; — O wrzazach goły, gołec, gołic i Podhale? — Jerzego Z. Zebrowskiego; — „Skryżki Językowej Polskiego Kłosa”, Zapytania i odpowiedzi; — Co pisać o języku? — „Pisownia” — Wiktora Gołczewskiego; — Roztrząsanie: „Kor i barwa” — Jerzego Zebrowskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Czytacie „KINO”

K. Witkowicki
Czwarta z lewej strony
Powieść

W małej knajpie na Starym Mieście, w pokoju za buletem siedzi dwu mężczyzn. Jeden z nich to dobry znajomy czytelnika, zwany „Tadkiem”, lokator przytulku noclegowego. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Szwarczewski, a jego obecni towarzysze nazywają go też „dyrektorem”, ze względu na jego przeszłość. Ten to „dyrektor” zwraca się do swych zmierzwił po pilianemu towarzyszkowi z przytulku „długiemu Antkowi”.

„Dyrektor” mówiąc, miał uśmiech, że z serca jego zwala się jakiś przeraźliwy ciężar, który dusi go od dawna.

Mówił szybko, zachrypłym, monotonnym głosem, żarliwie i namętnie. O tej córce, urodzonej przed dwudziestu dwa lata, o tym, że to jedynie, co mu pozostało jako ślad jego dawnego życia, o tym że im więcej on się staczał na dno, tym ja chciał widzieć szczęśliwszą, lepszą i radośniejszą. O tym, jak jej się z daleka przysłuchiwał, jak się radował, jaka ona była beztronna i nie nie wiedząca...

Tamten słuchał. Kiwał głową i rozumiał. A potem, przyszła druga część opowiadania. Powróć Florci, jej zamiar, jej groźby.

— Człowieku, jeżeli ta baba jej odstąpi całą prawdę, to będzie dramat dla małej. Jeżeli ją gwałtem zabierze. Ona ma forsy, jak ludu, a forsa wszystko może...

Podniósł wielkie przepastne czarne oczy, których spojrzenie zamaściły długie kolejkę wdoki i powiedział z beźmiernym żalem, patrząc na towarzysza:

— Ja na to nie pozwolę. Rozumiesz? Ja nie mogę na to pozwolić. Ale co robić? Co robić?

Tamten milczał długą chwilę, wsłuchując się jak gdyby w sentymentalnego walca, którego z przeraźliwym zgrzytaniem grała muzyka w sąsiednim pokoju.

Wreszcie przemówił. Mówił powoli, odmierzając słowa uważnie i bebnąc do taktu tych słów kościistymi palcami po stole:

— Więc, o ile zrozumiałem, chodzi o to, żeby ta bogata baba odcepiła się raz na zawsze od tej dziewczyny? Tak?

„Dyrektor” pokiwiał głową bez słowa.

— Żeby jej nie śledziła, nie nastawała na nią, żeby słowem tamta dziewczyna nie dowiedziała się, że ma taką „fajną” mamę? Tak?

— Tak.

Znowu chwila ciszy. A potem powoli rzuczone zdanie:

— Zrobi się...

Coś w tonie, jakim te dwa wyrazy zostały wypowiedziane, musiało być bardzo groźnego, bo Szwarczewski jak gdyby wytrzęsł, Podniósł

życiu opuszczoną na pierś głowę i powiedział:

— Ale tylko bez żadnych gwałtów. Na mordowanie jej nie pozwolę. Nie mogę stać się przyczyną niczyjej śmierci...

I jak gdyby samego siebie chciał jeszcze w tym upewnić, dodał półgłosem:

— Nie mogę, nie mogę. Mimo wszystko...

Było w tym „mimo wszystko” coś, jak chwytanie się uparcie krawędzi, która mu się wysilykuje. Jeżeli się całkiem wysilygnie to już koniec, zupełny koniec. Tak, upadł nisko ale w wzięciu jeszcze nie był. Nie był zbrodniarzem.

— Ale „długi Antek” w odpowiedzi na te obawy roześmiał się wesoło.

Wstał, okrzyknął stół i uderzył „dyrektora” z całej siły w ramię:

— Cóż to „dyrektor” opowiada! Inteligent niby, a takie bzdury. Czy ja kiedy mokra robotę robiłem? Czy ja jestem co innego, jak kanciarz?

Roześmiał się znowu i przysiadając na blacie stołu, powiedział z dumą:

— Ale kanciarz morowy, pirsza klasa...

— Więc, co robić?

Pytanie „dyrektora” nacechowane teraz było wielką ufnością. Było jak pytanie dziecka, które wierzy, że dorosły weźmie je za rękę i wyprowadzi z ciemności.

— Co robić? Zaraz, zaraz, już ja się namyśle.

„Długi Antek” zeschoczył ze stołu i wyprostował się w całej okazałości swego wzrostu. Stał tak w blasku lampki u sfitu jasnowłosej i barczystej i patrzył z politowaniem na wciągającego się w rozpacz „inteligenta”. Nie z takimi sprawami dawał sobie radę.

— Baba bogata, nawet żebyśmy nie wiem ile forsy mieli, przekurzyć się nie da... mrucał bar-

dziej do siebie, niż do niezaradnego towarzysza — więc trzeba z innej beczki.

Przemierzał tam i na powrót ciasną izdebkę pełną smrodliwych zapachów, bijących z głównej sąsiedniej sali. Robił wrażenie poety, który czeka na natłumienie.

Tamten przy stole nie podniósł głowy, która oparł na splecionych dłoniach. Widocznie stracił już nadzieję, że „długi Antek” wymyśli mu jakąś pomoc.

Nagle, tamten zwrócił się w swej wędrowce. Twarz mu różnił się uśmiech. Uśmiech wynalazcy.

Przyśiadł na swoim miejscu i spytał szybko i nerwowo:

— Dyrektorze, kilka słów. Może mi pan opowiedzieć na parę pytań?

— Mogę.

— Czy ta baba, ta bogaczka widziała kiedy tę swoją córkę?

— Widziała — ja raz na ulicy przed bramą. Wtedy kiedy to zbroblem jej kawał...

— Aha, doskonale. A więcej jej na pewno nie widziała?

— Na pewno. Sama mi o tym mówiła, wtedy w szynku na Chmielnej.

— Więc, nie może dokładnie pamiętać jej twarzy?

— Nie, skądże? Najwyżej widziała, że ma ciemne włosy i śniadą cerę. Tę wszystko... no, jeszcze, że jest drobna i szcuple.

— Doskonale. Sześciarż z dyrektora, że na mnie trafił. Sprawa się robi.

— W jaki sposób?

Szwarczewski nie a nie nie rozumiał. Ale za chwilę miał się dowiedzieć i podziwiać pomysłowość Antka.

(D, c, n.)

Zjazd burmistrzów i wójtów

Pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Szagony odbył się zjazd burmistrzów, wójtów i sekretarzy. Na zjeździe omawiano szczegółowo plan egzekucji należności podatkowych na najbliższy okres czasu, poczem przełożeni gmin złożyli sprawozdania z robót szarżowych na drogach gminnych w powiecie.

Plan robót drogowych w powiecie wykonany został przeszło w 80%. Prace te postępują w dalszym ciągu, tak, iż przewiduje się pełne wykonanie zakreślonego planu.

Następnie omawiano sprawę zdrowotności publicznej, w szcze-

gólności działalność szpitala powiatowego w Knyszynie. Po dyskusji na temat akcji spółdzielczej na terenie powiatu, zebrał na F.O.N. i organizacji powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym — zastanawiano się nad aktualnymi sprawami nadzoru nad samorządami gminnymi i miejskimi.

Proces o nakłanianie urzędników skarbowych do przestępstwa

Wczoraj w przepelnionej sali Nr. 2. Sada Okręgowego pod przewodnictwem p. wiceprezesa Kieszczyńskiego, przy udziale sędziów pp: Krasickiego i Markowskiego — oskarżał p. prokurator Frick rozpoczął się proces A. L. Kamieńca, H. Ze-

lina, Sz. Chajkowskiego, L. Bierackiego, J. Grochowskiego i J. Sobótki, oskarżonych o nakłanianie urzędników Izby Skarbowej — Zenona Gintera i Bron. Dziegielewskiego do popełnienia przestępstwa.

Streszczenie aktu oskarżenia podaliśmy w swoim czasie.

Przedpołudniem przewód sądowy był poświęcony wyjaśnieniom oskarżonych, poczem zaprzysiężono przeszło 20 świadków, z których pięciu było zbadanych po przerwie obiadowej.

Pierwszy zeznający Tad. Tobiasz nie wniósł nic nowego do sprawy. Drugi świadek Gierasinski, który siedział w jednej celi więziennej z osk. Sobótką, zeznał, że tenże namawiał go do odpowiedniego urabiania świadków, kiedy opuścił więzienie, przyczem obiecywał Gierasinskiemu za to wynagrodzenie. Po zwolnieniu G. deniósł o tem prokuratorowi.

Zeznający następnie kierownik Wydziału Sledczego p. kom. B. Kontym przedstawił szczegóły dochodzenia. Główny świadek oskarżenia Bronisław Dziegielewski przedstawił przebieg sprawy od chwili dokonania rewizji u Kamieńca aż do zabiegów Sobótki o zamianę zakwestionowanych notatników, które ujawniły, zdaniem świadka — faktyczny obrót przedsiębiorstwa Kamieńca. Z powodu b. szczegółowej inwigilacji przedwodniczącego zeznania Dziegielewskiego przedłużyły się i wykazały dużą chwiejność, zwłaszcza w ogniu krzyżowym pytań obrony.

Po krótkiej przerwie postanowiono odłożyć zeznania Z. Gintera i G. Massalskiego na dzisiaj, poczem zeznał doprowadzony z więzienia Kowalewski. Ponieważ oświadczył, że nie przypomina sobie już rozmowy oskarżonych w więzieniu — odczytano jego poprzednie zeznania.

Dzisiaj o 9 rano dalszy ciąg rozprawy.

Dalsza kontrola cen

Starosta grodzki p. Mossoczy w towarzystwie p. komendanta Janasińskiego w dalszym ciągu przeprowadzał kontrolę artykułów spożywczych i stanu sanitarnego miasta. Lustratorowie zwiedzili 25 lokalów na ulicach Sienkiewicza, Pierackiego i św. Jańskiego. Zauważono uchybienia zostały zaprotokółowane.

W toku dokonanej dn. 27 bm. lustracji sklepów, p. starosta Mossoczy stwierdził że właściciel sklepu J. Olcha (ul. Pierackiego 54) i spółdzielnia „Zjednoczenie” używają do pakowania kupowanych przez klientów produktów — torbek, które ze względu na grubość papieru i warstwy kleju powodują znaczny ubytek na wadze netto towaru.

Całe mieszkanie spłonęło

Wczoraj o godz. 8 w mieszkaniu Jenty Lifszycowej przy ul. św. Jańskiej wybuchł pożar, który został ugaszony przez miejską Straż Ogniową. Wskutek pozostawienia niezamkniętego paleniska w piecu kuchennym podczas nieobecności domowników, zapaliła się tapeta na ścianie, a następnie całe mieszkanie.

Chyby ementarne

Na cmentarzu prawosławnym przy ul. Wasilkowskiej zatrzymano na kradzieży figurkę Chrystusa z krzyżem — Czesława Krasnickiego (lat 15) który kradzieży tych dokonywał z niejakim Władysławem Wysockim zam. przy Szosie do Supraśla. Przy Krasnickim znaleziono 22 figurki.

Strajk w fabr. Markusa zilkwidowany

W fabryce włókienniczej Markusa przy ul. Jurowieckiej pomiędzy współwłaścicielem fabryki Chaimem Markusem a wilkarem Płońskim wywiązała sprzeczka wskutek nieodpowiedniego wykonywania pracy przez Płońskiego, którego Markus uderzył w twarz.

Zatrudnieni w fabryce robot-

nie Obie sprawy zostały przekazane Prokuraturze Sada Okręgowego celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej-sądowej.

Konsumentom w wypadku stwierdzenia podobnego postępowania w innych sklepach powinni we własnym interesie donieść o tem do Starostwa Grodzkiego lub Komisariatu P. P.

Początem komisja lotna z ramienia Starostwa Grodzkiego przeprowadziła lustrację 16 lokalów w innej dzielnicy miasta.

Równocześnie policja za brak cennika sporządziła 10 doniesień, za brak cen wyliczniczych — 7, za brak czystości i porządku w sklepach i na podwórzach przeszło 40 protokołów, w trybie nadawowym ukarano 207 osób na ogólną sumę 474 zł.

Na terenie pow. białostockiego wzięto udział w zjazd burmistrzów, wójtów i sekretarzy powiatu przeprowadzali organy policji z komendantem powiatowym P. P. na czele.

W Choroszycy, Gonadzu, Trzciannem, Zabłudowie, Gródku, Supraślu i Starosielcach ukarano 7 właścicieli przedsiębiorstw handlowych.

Wszędzie zauważono tendencję zniżkową.

Kłusownicy w Puszczy Swiślickiej
Założa posterunku w Dobrowoli (pow. wolkowski) przy pomocy służby leśnej dokonała obławy na kłusownikach na terenie Puszczy Swiślickiej.

Podczas obławy natknięto się na 3 kłusowników, z których jednego, a mianowicie Jana Jegorowa, ze wsi Kaczki ujęto. Dwaj inni zdolali schować się.

Odczyt p. J. Glinki

Dzisiaj o godz. 20-iej w Kole Mł. historii, lit. i sztuki (w sali gimn. żeńskiego — Mickiewicza 1) wygłosi p. Jan Glinka odczyt ilustr. przezroczy, p. t. „Białystok oazą kultury estetycznej w XVIII wieku”.

Wstęp 1 zł. (dla członków Kola 80 gr.)

Kajakami do Indyi

Dzisiaj Miejski Uniwersytet Powszechny rozpoczyna VIII rok swej działalności inauguracyjnym odczytem, który wygłosi dr. Wacław Korabiewicz n.t. „Kajakami do Indyi przez ocean”. Wykłady M.U.P. odbywać się będą w Szkole Zawodowej (Pierackiego 6). Karty wstępu na odczyty (na cały sezon) wydaje wydział oświaty Zarządu Miejskiego.

Autobus do Swiślicy

Z dniem 1.XI autobus do Swiślicy odjeżdżać będzie codziennie o godz. 18-tej, za wyjątkiem piątków (w soboty kursuje normalnie).

Teatr Miejski w Grodnie

Teatr Objazdowy Samurządów woj. Białostockiego pod dyr. Józefa Grodnickiego

W sali teatru „PALACE”

Czwartek 29 października b.r. o godz. 8³⁰ wiecz.

Po raz drugi Panowie Sędziowie...

Sztuka w 3-eh akt. 4-eh odsłonach. Rewelacyjna nowość!

Sensacyjna akcja!

Popołudniu o godz. 5-jej nieodwołalnie po raz ostatni po cenach zniżonych

MATURA
komedia w 3-eh akt.

„MODERN”

Dzisiaj po raz ostatni

Jan KIEPURA

w swoim pierwszym filmie amerykańskim, który kosztował wytwórnicy „PARAMOUNT” 1.500.000 dolarów

Pieśń Miłości

Bodo, jako milioner z przypadku

„Dwa dni w raju” to obiektywnie pierwsza naprawdę wartościowa komedia polska bieżącego sezonu. Niezwykłe ciekawa fabuła, cały szereg misternych powikłań, dobra gra aktorska stawiają ten film na poziomie filmów zagranicznych. Zasluga to niepodzielna boha-

Rodzice i szkoła

W związku z głośnym już w całym mieście artykułem, aprobującym politykę komunistycznego rządu madyrskiego w gazecie szkolnej, publikowanej w gimnazjum żeńskim im. A. Jabłonowskiej — otrzymałmy z kół rodzicielskich następujące uwagi z prośbą o ogłoszenie:

„Na marginesie przykrych wydarzeń, jakie miały miejsce w jednym z gimnazjów i wywołały w sferach rodzicielskich niezwykłe podniecenie, proszę o za mieszczenie kilku uwag, jakie nasuwają się bezstronnie obserwatorowi naszych szkolnych stosunków.

Współpraca domu ze szkołą jest i będzie obustronnie rozumiałym postulatem wychowania młodzieży i osiągnięcia w tej dziedzinie możliwie najlepszych i wszechstronnych rezultatów. Szkoła ma co prawda niekiedy swoiste rozumiane cele i metody działania, jeśli jednak nawiazuje z domem rodzicielskim serdeczny kontakt, jeśli kierownictwo szkoły i jej personel traktuje rodziców życzliwie i z odpowiednią wrozumiałością, jak się to dzieje w większości szkół, to nie należy się obawiać takich przykrych incydentów, jakie zaszły w ostatnich dniach.

Rygor szkolny, wymagania w dziedzinie nauczania i wychowania nie mogą być podporządkowane fantazji i kaprysom rodziców i opiekunów. To rozumie każdy rozsądny człowiek, ale w pewnych wypadkach trzeba dać możność rodzicom wypowiedzenia ich poglądów, a nie sypchać ich do roli płatników całego szeregu opłat urzędowych i „dobrowolnych”.

Jeśli szkoła i jej kierownictwo wytworzyły dystans nie do przebięcia między sobą a rodzicami, traktowanymi zwykle zgóry i wyniosłe, a metody wycho-

wawcze i swoboda w wypowiedzeniu „poglądów politycznych” i oceny wydarzeń, do czego ucząca się młodzież stanowczo nie dorosła — stworzyły niebezpieczne dla wychowania religijnego, narodowego i państwowego warunki, nie dziwne, że nastąpiła tak ostro i przykra, bo wiewocho potraktowana reakcja.

Są to jednak niewątpliwie smutne następstwa systemu wychowawczego stosowanego od dłuższego czasu w tym zakładzie naukowym.

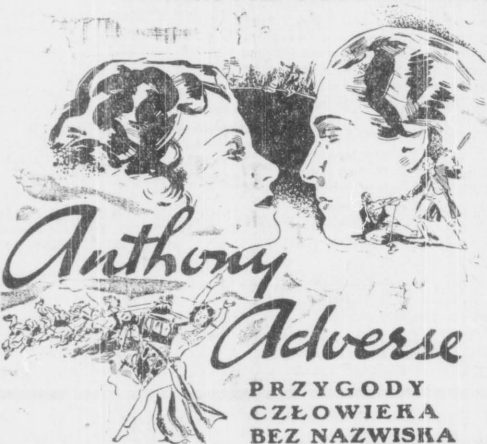
W innej szkole, gdyby nawet wskutek przeoczenia nauczyciela miał miejsce jakiś karygodny wybrzyk ze strony jednostki czy też ogółu młodzieży, to delegacja rodziców zwróciłaby się do dyrekcji gimnazjum i prosiła o interwencję lub przeciwdziałanie. Tu jednak rodzic przyzwyczajeni do traktowania ich jako zupełnych ignorantów w dziedzinie wychowania — zmuśzeni byli w wypadku dopuszczenia niezdrowej i szkodliwej propagandy na lamach rzekomo „obiektywnej” Gazetki Sienkiej, zwrócić się do radykalnych środków, poruszyć opinie publiczną przez prasę i złożyć zażalenie do wyższych władz państwowych, które niewątpliwie wyświelta istotne źródło nie-normalnych stosunków, panujących w tej szkole.

Jeden z ojców.

Dziury nocne aptek

Dzisiaj pełnia dyżury apteki: O. Gessnera, M. Pilsudskiego 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH I NAJPIĘKNIEJSZYCH FILMÓW JAKIE STWORZYŁA KINEMATOGRAFIA ŚWIATA! GIGANTYCZNA EPOPEA ROMANTYCZNO-BOHATERSKA



PRZYGODY CZŁOWIEKA BEZ NAZWISKA
FREDRIC MARCH
OLIVIA DE HAVILLAND
JUŻ jutro w kinie „MODERN”

„ŚWIAT” Jeśli śmiech jest zdrowiem DZISIAJ PREMIERA! To dla zdrowia każdy powinien film ten Pocz. 5, 6³⁰, 8¹⁵, 10 zobaczyć... Ceny od 54 gr.

Najwesejsza komedia sezonu 1936-37

2 DNI W RAJU

W rol. gl. **Bodo, Grossówna Fertner, Sielański**
Ciekawa treść — Dowcipne dialogi
Piękne melodie

CENY OD 54 GR.
MILJONOWY FILM stworzony wspólnym wysiłkiem wszystkich geniuszów Hollywoodu
APOLLO
DZISIAJ GALIA PREMIERA
Pocz. 5, 7³⁰, 10

KRÓL KOBIET

Dramat... Namietność... Emocja... Humor...
Marzyły o nim piękne kobiety...
Stwarzał piękno i radość życia...
A pozostał osamotniony w swoim prywatnym życiu...
Wszystkie możliwości kina zjednoczone w jedne gigantyczne arcydzieło wytwórni METRO-G.M.

W rolach głównych WILLIAM POWELL MYRNA LOY-LUIZA RAYNER

PRAWDZIWA REWELACJA pod każdym względem
ZYWA I BARWNA TREŚĆ
Przepych wystawy i dekoracji
Wysoki poziom gry aktorskiej
GLORYFIKACJA PIĘKNA KOBIETY

Dr. A. Adamowicz
Weneryczny, niemoc, skórne
Białystok, ul. Marz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40.
Godziny przyjeżdż: 9-11 4-7 wiecz.